

Dziennik Powszechny

W PIĄTEK dnia 7 Października 1831 roku.

N^{ro} 273.

Część Urzędowa.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Zawiadamia interessentów, iż w dniu 1 Października r. b. w obecności delegowanych członków z komitetów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, i właścicieli listów zastawnych, odbyło się losowanie listów zastawnych, które z nich funduszem umorzenia z bieżącego pół-roczka zapłaconemi być mają.

Lit. A. sztuk 21. zasummę Złp. 420,000.
— B. — 165. ditto — 825,000.
— C. — 726. ditto — 726,000.
— D. — 314. ditto — 157,000.
— E. — 923. ditto — 184,600.

w ogóle szt. 2149. zasummę Złp. 2,312,600.

Fundusz umorzenia na bieżące pół-roczce wynosił . . . Złp. 2,321,387. gr. 5.

Z którego strącając należność na spłacenie pozostałej ilości właścicielowi listu lit. A. Nr. 97. na ostatku w poprzednim pół-roczu wylosowanego . . . 14,525. — 24.

Pozostało zatem funduszu umorzenia na bieżące pół-roczce — 2,306,861. — 11.

Ze zaś iak wyżej wylosowano . . . 2,312,600. — —

Przeto na list zastawny ostatnim ciągiem wylosowany lit. A. Nmer. 85,474. zabrakło funduszu . . . 5,738. — 19.

Które będą zapłacone z funduszu umorzenia przyszłego pół-roczka — Wykaz szczegółowy listów zastawnych do niniejszey odezwy dołącza się.

w Warszawie dnia 6 Czerwca 1831 r.

Prezes, Cieszkowski.

Pisarz, Drewnowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

Po Antoninie Elżbiecie dwóch imion z Lipińskich Kaczyńskiej, właścicielce kapitału 11,000 złp. na dobrach Nieborowie z przyległościami w Powiecie i Obwodzie Sochaczewskim Województwie Mazowieckiem leżących, w Dziale IV pod Nr. 13 hypotekowanego, dnia 18 Lutego 1829 roku zmarłej, otworzył się spadek; wzywają się zatem wszyscy którzyby do takowego spadku iakie prawa mieć sądzili, ażeby z dokumentami swemi najdalej dnia 19 Stycznia 1832 r. iako w terminie do przepisania hypotecznie własności rzeczzonego kapitału na kogo z prawa wypadnie oznaczonym, stawili się w kancelaryi hypoteczney Województwa Mazowieckiego w Warszawie

pod Nr. 549 będącey, i prawa swe udowodnili, inaczej ulegną prekluzyi.

Warszawa dnia 18 Lipca 1831 roku.

Andrzej William Reient K. Z. W. M.

Po zejsciu Franciszka Maleckiego właściciela dóbr Raiec szlachecki z przyległościami, w powiecie i obwodzie Radomskim W. Sandomierskiem położonych, otworzył się spadek, do uregulowania którego, wyznacza się termin półroczny na d. 17 Stycznia 1832 roku w którym interessowani przed podpisaniem Reientem w biórze kancelaryi ziemiańskiej wdztwa Sandomierskiego pod prekluzyą stawic się winni.

Radom dnia 12 Lipca 1831 r.

T. Hassmann K. K. Z W. Sand.

Ze śmiercią Spiridyona Mikułowskiego właściciela dóbr Łązek z przyległościami w powiecie Staszowskim, obwodzie i W. Sandomierskiem położonych, otworzył się spadek, do uregulowania którego, wyznacza się termin półroczny na dzień 18 Stycznia 1832 r. w którym interessowani w biórze kancelaryi ziemiańskiej wdztwa Sandomierskiego przed podpisaniem Reientem pod prekluzyą stawic się winni.

Radom dnia 12 Lipca 1831 r.

T. Hassmann R. K. Z. W. Sand.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Podaje do publiczney wiadomości, że wd. 8. b. m. i r. to jest w przyszłą Sobotę o godzinie 4tej z południa, odbędzie się w Ratuszu Głównym w Wydziale Policyjnym przed Naczelnikiem Wydziału, Publiczna licytacya na sprzedaż do rozbioru domu murowanego, pod Nr 9 przy ulicy Sgo Jana sytuowanego, w części zawalonego a to pod warunkami, które każdego czasu u Sekretarza Wydziału Policyjnego mogą być przejrane.

w Warszawie d. 5 Października 1831 r.

Referendarz Stanu Vice-Prezydent

Gerlicz.

Sekretarz Wydziału

S. Otowski.

Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Krakowskiego.

Warunki sprzedaży dóbr Zagorzyce.

Gdy należności Towarzystwa na dobrach Zagorzyce w pcie Szkalbmierskim obwodzie Miechowskim Wtwie Krakowskim położonych zalegające, pomimo wystawienia tychże dóbr na sprzedaż w dniu 1 grudnia 1829 roku, oraz przez ciąg administracyi do dnia dzisiejszego ściągnięte nie zostały, przeto Dyrekcya stosując się do art. 91 prawa seymowego, też dobra Zagorzyce na powtórna sprzedaż wystawia, i do odbycia takowej termin na d. 3 listopada

da 1831 r. przed Reientem Mieszkowskim w kancelaryi ziemiańskiej przy ulicy Konstantego pod nrem 391 wyznacza.

Warunki sprzedaży są następujące.

1. Nabywca przyninie obowiązek zaspokojenia wszelkich należności do gruntu przywiązanych, art. 41 prawa hypotecznego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl art. 44 tegoż prawa, o ile te pierwszeństo przed Towarzystwem mają.

2. Złoży gotowizną dla Towarzystwa całkowitą zaległość z kosztami i procentami w summie złp. 8693 gr. 17 do terminu licytacji wyrachowanemi. Nadto, kosztą sprzedaży powtórney przez przybliżenie na złp. 360 obrachowane.

3. Przyymie obowiązek dalszego regularnego uskuteczniania opłat wskazanych artykułem 7 Prawa Seymowego w ilości roczney złp. 2430 gr. 12 przez ciąg trwania Towarzystwa.

4. Wszelkie podatki zaległe wynoszące złp. 360 gr. 6, lub iakie się okażą w terminie licytacji, tudzież dziesięcinę, za którą należy się podług wykazu kassy Obvodu Miechowskiego złp. 1193 gr. 2 do kassy właściwey wniesć obowiązany będzie.

5. Nabywcą, coby nad powyższe zobowiązania postąpił, obowiązany złożyć do depozytu sądowego najdalej w przeciągu dni 20 po odbytej licytacji.

6. Nabywca odbierze dobra z temi prawami, iakie w księdze hypoteczney są zapisane bez żadney ewikcyi co do granic.

7. Nabywca zaraz po odbytej licytacji, nieczekając nawet zatwierdzenia sprzedaży przez wydział hypoteczny, należność Towarzystwa z procentami i kosztami zapłaci, innym zaś warunkom sprzedaży najdalej w dni 20 po licytacji zadosyć uczyni.

8. Przystępujący do licytacji złożyć winien w gotowiznie złp. 6,000 iako rękoymią za niedotrzymanie warunków przez siebie przyjętych, i na koszt powtórney licytacji pśsłużyć mające, które najwięcej daiaćemu z szacunku potrącone, a nieutrzymuiącemu się w całkowitości zwrócone zostaną.

w Kielcach dnia 22 Lipca 1831 roku.

Za Prezesa J. Borkiewicza.

(2 raz.)

Pisarz, Sekowski.

POZEW EDYKTALNY.

Sąd Poprawczy Wydziału Łęczyckiego.

Podaje do wiadomości publiczney, iż na gruncie wsi Topoli Zabrodniej, dnia 20 Lipca r. b. znalezioną została niewiasta nieżywa, wieku lat 60 mająca, twarzy ściągłej, nosa długiego, włosów czarnych, ubrana w kaftan granatowy, spódnicę sycową, chustkę niebieską w kwiatki i koszulę brudną, a iak się zdaie z iatmżuy utrzymująca się, gdyż przy niej miściła się torba, w której było parę kawalków chleba razowego, i trochę grochu, przyczyna

iey śmierci, wedle opinii Lekarza Obwodu, o-
słabienie fizyczne; ktoby przeto wiedział iak
się taż kobieta zwała, zkąd jest, zechce Sąd
nasz zawiadomić.

w Łęczycy dnia 6 Sierpnia 1831 roku.
Zieliński Jnkwir. Prezyd.

LISTY GONCZE.

Sąd Sprawiedliwości Kryminalney Władztwa
Mazowieckiego i Kaliskiego.

Wzywa wszelkie władze tak cywilne iako
i wojskowe, aby na zbiegłego z więzienia
tutejszego, Jana Bystrzyckiego, baczne oko
dawały, a w razie ujęcia tegoż, pod ścisłą strażą
sądowi dostawić raczyły.

Rysopis iego jest następujący:

Jan Bystrzycki liczący lat 29, rodem z Moł-
dawii; katolik, wzrostu średniego, tuszy dobrej,
oczów siwych, nosa miernego, włosów cie-
mnych. — Ubrany był w odzież aresztantską.
w Warszawie d. 30 września 1831 r.

Prezes, Rościszewski.

Sekretarz, Kulczycki.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Taxa mięsa na czas od 1 do 31 Paździer-
nika 1831 r. służyć mająca, przez Kommis-
sya Taxową sporządzona stósownie do
nowey wagi.

1mo. WOŁOWINA.

	zł.	gr.
Funt dobrego mięsa wołowego	—	10.
Pieczeń poledwicy	3	10.
10 wiązek flaków, każda wiązka po gr. 6	2	—
Za Serce całe	—	27.
Za wątrobę	—	27.
Za Dudy wraz z płucą i letkiem	—	15.
Za Cynadry	—	15.
Za Ozór	1	14.
Za podgardle	—	7.
Za głowę z mordą	2	—
Za cztery nogi	1	2.
Kamień czystego łoiu na 25 funtów.	10	—
Za kaptury	—	10.
Funt łoiu	—	12.

2do. BARANINA albo SKOPOWINA.

Funt dobrej baraniny lub Sko- powiny	—	8.
Za głowę	—	8.
Za letkie z Sercem	—	8.
Za wątróbkę	—	8.

3tio WIEPRZOWINA.

Funt dobrej wieprzowiny ze skórą	—	11
— — Schabu	—	9
Za Głowę i ozór	2	22
Za Wątrobę lekkie serce i płuca	—	27
Za Nerki	—	9
Za Funt sadła świeżego	—	22
Za Funt Smałcu topionego	—	28
Za Funt Słoniny świeżey	—	18
Za Funt słoniny suszoney lub wę- dzoney	1	3

Krowie mięso, oraz z bukátów nie drożey
iak funt po groszy polskich 9, także w iat-
kach na wolnicy zwanych każdego gatunku
mięsa funt ieden grosz taniey iak w Taxie
wyrącono, (z powodu, iż się zwykle sprze-
daie na wolnicy podlejsze mięsa) sprzedawa-
nem być powinno.

Mięso zaś koszerne groszem iednym drożey
na funkcie sprzedawane być ma.

Łubo dokładki pośledniejszego mięsa do
sztuk celniejszego w równey cenie Rzeźni

kom nie są wzbronione, zastrzega się ie-
dnak, aby dokładki takowe w umiarkowaney
były proporcji i aby niedawano na dokładki
tak zwanych drobnych części na które w ta-
kie osobne ceny są oznaczone, iako to glo-
wy, nogi i t. p. a to również pod karą po-
liceyną.

Wzywa się publiczność, aby w każdym po-
krzywdzeniu, nieczynienia zadosyć niniey-
szej taxie, do Urzędu Muncypalnego donosi-
ła, zapewniając, iż Rzeźnik o oszukaństwo
przekonany karą według wielości przewinie-
nia pieniężną, lub aresztu, a nawet odsądze-
nia od Professyi ukarany zostanie.

W Ratuszu Głównym Miasta Stołecznego
Warszawy dnia 1 Października 1831 r.

Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego
Warszawy.

Referendarz Stanu Prezydent,

(podp.) J. Łaszczyński.

Sekretarz Jeneralny,

G. Jahołkowski.

Taxa Bulek, Chleba pszennego i żytnego
od dnia 1 do 31 Października 1831 r. obowię-
zująca przez Kommissya Taxową sporządzo-
na stósownie do nowey wagi.

Bulki i Chleb Pszenny.

	funt.	łut.
Bulka montowa z maki marymontskiej piękney za groszy 3 ważyć ma	—	6
Ordynaryjna bulka za 2 gr.	—	8
Bulka z montowey maki za 6 gr.	—	12
Strucla za 6 gr. z piękney maki	—	23
Chleb za 12 gr. podługowaty z takieyże maki	1	10
Bulka rzadkowa ordynaryjna za 6 gr.	—	24
Chleb stołowy po 12 gr. podługowaty z maki iak bulka ordynaryjna	1	24
Placek solony po 1 gr.	—	8

Chleb Żytny.

Chleb za 6 gr.	1	1
detto za 12 gr.	2	2
detto za 24 gr.	4	4

Razowy czyli komisyjny chleb.

Chleb za 6 gr.	1	10
detto za 12 gr.	2	20
detto za 24 gr.	5	8

Dla wygody publiczney, różney wagi i ceny przyię-
ty jest chleb, równie iak nakazano, aby dla dobra u-
boższego stanu ludzi placiki solone pieczono.

Maystrowie piekarscy powinni na nim kłaść numer
chleba.

Nie mają stęchley maki do pieczenia chleba brać:
gdyż powinni wprzód próbę pieczenia zrobić, nim mi-
ękę zaplaca, a wymówka kupienia zrosley maki nie ma
służyć na obronę piekarzowi: chleb zaś powinni dobrze
wypiekać i tak do sprzedaży wystawiać, pod karą kon-
fiskaty.

Bulki montowe z maki przedney marymontska zwa-
ney, strucie i chleb pszenney z maki iasney, a ordyna-
ryjne i chleb żytny z przyzwoitey i niefałszowanej
wypiekane być powinny.

Muszą szale z wagą stępowaną i niniejszą taxę w
piekarniach i na publicznych do sprzedaży chleba wy-
statwionych straganach mieć przybitą, aby każdy zaraz
na miejscu, o ich mógł się przekonać dokładności.

Ponieważ zaś taxa powyższa co do wagi, tak dalece
jest uregulowana, iż piekarze i chleb wypiekający, nie
mogą mieć żadney przyezyny użalenia się na stratę w
sprzedaży chleba, przeto urząd muncypalny miasta sto-
łecznego Warszawy zaleca iak naysurowiey tymże pie-
karzom, aby nie tylko do wagi wyżey przepisanej stó-
sowali się, ale co większa, chleb tak pszenney iako i
żytny iak naydokładniey wypiekali, a to pod karami
konfiskowania chleba i więzienia, a nawet do sądu kry-
minalnego przestępnym odesłania. Wzywa się publicz-
ność, aby o każdej konrawencji piekarzów natych-
miast Urzędowi Muncypalnemu lub kommissarzom
cyrkulowym doniosła, i o niey go uwiadomiła.

W ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy
dnia 5 Października 1831 r.

Urząd Muncypalny M. S. Warszawy.

Referendarz Stanu Prezydent

(podpisano) Łaszczyński.

Sekretarz Jeneralny

G. Jahołkowski.

Cześć Nieurzędowa.

P O L S K A

z Warszawy 7 Października.

— Jenerał Krassowski przybył do tutey-
szej Stolicy.

— Podług wiadomości z Krakowa, Xiążę
Adam Czartoryski i J. Skrzyński równie
iak Gustaw Hr. Małachowski, mieli się
udać do państw Austryackich przed weysciem
woysk Rossyiskich do tego miasta. Jenerał
Chłopiński nie jest jeszcze zupełnie uleczoney
z poniesionych ran i ciągle bawi w Krakowie.

— Jeden z lekarzy Niemieckich przybyłych
do Polski dla rozpoznania cholery, radzi
swym ziomkom w liście pisanym z Warszawy,
aby równie iak tu nieobawiali się tak bardzo
tey zarazy, gdyż to jest nayskuteczniejszym
lekarstwem.

— Dotychczas niesprawdza się pogłoska
o przytrzymaniu J. Lelewela, o któregośmy
wspominali przed kilką dniami.

— (Nadest.) — Mości Redaktorze! Spra-
wozdanie iakie Panu początkowo do ogło-
szenia podałem, wyięte zostało z akt komitetu
centralnego zdrowia. Nie wchodząc w głąb-
szy rozbiór materyi, o ile kom. zgodził się
względem redakcyi tego sprawozdania, co do
numerycznego wykazu porównaney śmiertelno-
ści, żadna niemoże zachodzić wątpliwość, co
jest rzeczą dostateczną do udowodnienia mego
twierdzenia. Dr. Bernstejn.

(Przydać tu musi Redakcyja, że w artykule
Wgo Bernstein umieszczonym w wczorayszym
numerze zasłyły następujące pomyłki: zamiast
nad potrzebne przestrogi, powinno być mu
potrzebne; zamiast nietrafnem iartami po-
winno być iatowemi).

A N G L I A

z Londynu 23 września.

— Dziennik Times powiada: przed kilką
dniami Xze Wellington dawał obiad polity-
czny, w celu ułożenia kroków do odrzucenia
bilu o reformie. Znaydowali się na nim nay-
znakomitsi członkowie opozycyi; przybyli także
lordowie Eldon i Kenyon. Ostatni z obowią-
zał się zaraz przy pierwszem odczytaniu bilu,
uczynić wnioszek o głosowanie, lecz z powodu
bóló głowy niemógł się zaydować na posie-
dzeniu.

— Przybył tu Gubernator Malty Sir Fr.
Ponsonby i już miał konfereneyą z ministrem
osad, lordem Goderich.

B E L G I A.

z Bruxellij 23 Września.

— Zdaie się, że Rząd nasz rozmyślnie nie
zbiia pogłoski, iż w dniu 10 b.m. rozpoczną
się na nowo kroki nieprzyjacielskie z Hollan-
dyą. Minister woyny uważa to zapewne za
naylepszy środek do pobudzania czynności
urzędników, którym iest poruczona reorgani-
zacya woyska. Istotnie, stopniowo spostrze-
gać się daie większa karność, a tuteyszy pnik,
który codziennie zaciąga z całym pkuunkiem
na wartę, iak gdyby się miał udać w pochód,
przybrał bardziey woioowniczą postawę. Będący
tu officerowie francuzcy pilnie pracują z Mi-
nistrem Woyny; zdaie się iakoby nauki da-
wane przez Jenerała Lamarque na mównicy

francuzkiej, chciano u nas doświadczać najmniejszą skalę. Dzienniki nasze donoszą o dziełach o przybyciu nowego protokołu. Jle wiadomości ich są pewne, można wnosić ztąd, iż 44. protokół o którym donosiły, ma zawierać postanowienie, że Belgia otrzyma lewy brzeg Skaldy, który z pomiędzy spornych prowincy najmniey może być odmawiany Hollandyi, którego mieszkańcy nieprzestali nigdy być Hollendrami, mówić językiem hollenderskim, płacić Hollendrom podatków, a nawet i służyć pod ich sztandarami. Główna kwatery francuzka miała się onegdaj znowu bardziej oddalić od granic francuzkich i zbliżyć się do nas, nie uważamy to wszakże za znak, aby wojsko francuzkie (to jest to które nosi mundury rzadu francuzkiego) nie miało się oddalać od naszych granic; zdaje się owszem, iż przeniesienie to kwatery głównej miało za przyczynę ciągłe kontrmarsze korpusu francuzkiego. Przybyli tu dostojni krewni Króla Leopolda bawią w zamku Laeken; widok nowej rezydencyi Królewskiej nie bardzo ich ucieszył; wszystko tu pusto i cicho.

FRANCYA

z Paryża 23 września.

— Są tu obecnie w obiegu brązowe medale wielkości Sou. Z jednej strony znajduje się wizerunek Xięcia Bordeaux z napisem *Henri Dieudonne*; z drugiej strony kotwica, serce i krzyż z napisem „Bóg i Król.“

— Posiedzenia Izby deputowanych były w ostatnich dniach bardzo burzliwe; mianowicie p. *Mauguin* zarzucał Ministrom, iż popierali działania wychodźców hiszpańskich i Włochów, a winę przypisywali opozycji.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych d. 22 Września, Pan *Mauguin* złożył w Biurze Izby propozycyą, w której żąda, aby wzięto pod rozbiór postępowanie ministrów.

— Onegdaj udzielił król przybytemu z powrotem z Konstantynopola Jenerałowi hr. *Gutleminot*, prywatne posłuchanie, które trwało przeszło godzinę.

— Posiedzenie Izby deputowanych d. 23 Września rozpoczęło się wnioskiem Pana *Laurence*, który żądał wyjaśnienia od ministrów względem wewnętrznego położenia kraju. Między innymi wyraził mówca także: „Wielkie nieukontentowanie, które się postrzegać daje w kraju, od dawna już zajmuje myśli WWPanów i Rządu; wzrasta ono codziennie a ludzacy promień sławy i pomyślności, który nam jaśniał przed kilką miesiącami, niknie coraz bardziej; wzmagą się obawy nasza względem przyszłości i ta nam się w zasępionych kolorach przedstawia. Wśród kraju widzimy walkę stronnictw, słabą i wahańczą się administracyą, obojętnych urzędników, śmiałych i groźnych nieprzyjaciół, kłopoty i nędzę. Zywioteł życia narodowego jest siła moralna, do tej rozwinięcia potrzeba zręcznego kierunku. Wpływ administracyi, może więc, w miarę ile jest korzystny lub szkodliwy, rozwiać lub niszczyć środki obrony przeciwko zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciółom; nad tym właśnie wpływem, zastanawiać się zamierzam. Patrzymy jakim sposobem użyto środków materialnych narodu. Spodziewać się należy, iż sumiennie żądane objaśnienia, będą także rzetelnie udzielone, a jeżeli są tego rodzaju, iż zniszczyć zdołają obawy, tedy i wicherzycielom odejmą wszelkie pozory do rozniecania nadal zaburzeń.

Przedewszystkiem, należało się zająć stanem stronnictw we Francyi, a gdy pod względem tym, podług mego zdania, ministerium bardzo zbłądziło, prześladować stronnictwo słabsze dla oszczędzania mocniejszego, tedy może być użyteczną przekonać się, w jakim stanie stronnictwa te obecnie się znajdują.“ Mówca chciał przez to okazać, iż prócz stronnictwa narodowego, czyli przychylnego terazniejszemu stanowi rzeczy, znajdują się jeszcze trzy inne we Francyi; z których stronnictwo karlistów jest najniebezpieczniejsze; ma w Toulouse, Montpellier, Orleans i Marsylii swoje komitety, równie jak w całej zachodniej i południowej Francyi; że nie szczędzi pieniędzy, aby sobie iednać zwolenników; że główna taktyka jego zasadza się na utrzymaniu tego co posiada i nabyciu tego czego nie ma; że główną jego podporę stanowi duchowieństwo, za którego pośrednictwem wciska się do pożycia domowego; że liczne już na takowy stan rzeczy z rozmaitych stron zachodziły zażalenia, lecz że na te ministerium nie miało żadnego względu. Pan *Laurence* ganił także iż dobra Xiężny *Berry* administrują się na iey korzyść, że iey samey dozwalaia przemieszkować w bliskości granic Francyi; że w Burgos i San Sebastian, jak mówcy zapewniano, zaciągają Francuzów do służby zeszłego Rządu; że nato konsulowie Francyi niezważają. Mówca obszerniejsze w tem miejscu czynił zarzuty duchowieństwu, między innymi twierdził, że niedawno w Avignon znajdowało się auditorium Jezuitów, które lubo przy zamkniętych drzwiach, lecz przed licznemi słuchaczami rozkrzewiało najzgubniejsze nauki. Dalej rozwodził się nad rozmaitemi podstępami, jakich używa stronnictwo to dla przywrócenia dawnej dynastyi. Nakoniec uczynił uwagę, iż uzbrojenie gwardyi narodowej niepostępuje tak jakby powinno. Zarzuty te zbijał Pan *Thiers*. Mówił: Preopinant powstał na stronnictwo karlistów, powiadał, że po kościołach niechcą śpiewać *Domine fac saluum regem*, że w Vendie dozwalaia wolnego przeyscia Chouanom i t. p. Prawda że wyrazy jego małe tylko sprawiły wrażenie, trzeba wszakże udowodnić, że Rząd nasz równie względem wewnętrznego administracyi, jak względem zewnętrznego polityki, nie zasługuje na nagane, że dopełnił tego, czego wymagały interes kraju i obowiązki. Tu mówca porównywał rewolucyą roku 1789 i 1830, twierdził, że kiedy pierwsza burzyła wszystko, ostatnia powinna wszystko ustalić. Zasadę wpływu najwyższej władzy z ludu, mówca wyłożył następnie. „Pod zeszłym rządem mieliśmy tylko pozór reprezentacyi; były w prawdzie Izby, lecz słuchano ich tylko w ten czas, kiedy opinia ich zgadzała się z wolą Rządu. Zgodność ta ustała, ztąd wynikła rewolucya. Izby zawsze powinny być słuchane; przy naszej formie Rządu, kraj sam się rządzi, a w duchu tym, monarchia reprezentacyina jest najlepszą formą rządu. Obywatele wyznaczają deputowanych, kraj przez zastępców rządzi o własnych sprawach i przez objawienie swych życzeń ma wpływ na mianowanie ministrów. Tak rozumieć należy najwyższą władzę ludu.“

Przechodził następnie szczegółowo zarzuty czynione przez pana *Laurence* i zakończył temi wyrazy: W ten czas dopiero, kiedy Izby popierać będą Rząd, zniknie złe, które kraj nawidza. We wszystkich gałęziach administracyi, okaże się z iednej strony więcej sprężystości, z drugiej więcej posłuszeństwa.

Karlisci będą ostrożniejsi, zmniejszy się liczba wicherzycielów. Z duszy serca pragniemy więc iedności trzech władz państwa, a to co powiedziałem było szczerem wynurzeniem duszy.

N I D E R L A N D Y

z Hagi 24 września.

— NAYIAŚNIEJSZY CESARZ WSZECH ROSSYI przesłał Ks. *Oranii*, na cześć chlubnie dokonanej przez Niego dziesięciodniowej wyprawy przeciw Belgiyczkom, wielki krzyż Orderu Śgo Włodzimierza.

P R U S S Y

z Berlina 1 Października

— Król Jiność raczył udzielić cesarsko-austriackiemu Jenerał-Feldmarszałkowi i Gubernatorowi Moguncyi, Xięciu Ferdynandowi Württembergskiemu, order orła czarnego.

— Jenerał piechoty i Jenerał-Adjutant J. K. Mości, J. W. *Knesebeck* mianowany został naczelnym dowódcą 1go, 2, 5 i 6go korpusu armii.

S Z W A Y C A R Y A

z Bazylei 21 Września.

— Dnia 15 Września powstańcy w liczbie około 1,000, mimo przedstawień reprezentantów związkowych, zająli dolinę Reygoldswyl, Burgdorf i Zytten, żadnego niedoznawszy oporu. Dnia 17 korpus wojska związkowego trzema punktami wkroczył do kantonu i zajął nawet Liestal. Rząd tymczasowy usiłował natychmiast zjednać sobie wojsko przybyłe. Dnia 18 wezwano go, aby się rozwiązał, kazano wystąpić wojsku, a nawet działa zatoczono. Gdy się wzbraniało, Kommissarze Seymowi kazali uwięzić panów *Gutzwiller*, *Hug*, *Debary* i *Egli*, komitety cechów zostały rozpedzone.

ROZMAITOŚCI

— Wspomnieliśmy kilkakrotnie o nowej wyspie, powstałej w bliskości Sycylii przez wybuch wulkaniczny. Umieszczamy dziś szczegółowy iey opis, podług sprawozdania profesora Dra Hoffmann, który zwiedzał to nowe zjawisko natury.

Zachodni koniec Sycylii, przyładek *Boco*, dotykający miasta *Marsala*, jest tylko 20 mil ieograficznych odległy od *Ras-Adair*, czyli przyłodka *Bon*, który na wschodniej stronie ogranicza wejście do zatoki Tunetańskiej. Pobrzeże sycylijskie rozciąga się na półpięty mili od przyłodka *Boco* aż do *Punta di Sorella*, w tej samej odległości od przyłodka *Bon* na pobrzeżu afrykańskim; ztąd iednakże rozszerza się przestrzeń między Sycylią i Afryką; gdyż pobrzeża sycylijskie zwracają się ku wschodnio-południowemu wschodowi, kiedy afrykańskie ciągną się ku południowi. Na początku tego rozszerzania, o pięć mil tylko w południowo-wschodniej stronie od najkrótszej prostej linii między Sycylią i Afryką, w samym prawie środku obudwóch tych lądów, bliżej iednakże ostatniego, leży wyspa *Pantellaria*, kształtu iaykowatego, od północno-zachodniej strony do południowo-wschodniej ledwie 3 mile długa, i blisko o pół tak szeroka. Głównemiejsce tej wyspy, na północno-zachodnim iey końcu, jest odległe około 9 mil od najbliższego pobrzeża Afryki, przy mieście *Kalibia*, 3 1/2 mili w stronie południowo-wscho-

aniej od Räs-Adair, i około mil 13 od najbliższego pobrzeża sycylijskiego, Punta di-Sorella.

Jakkolwiek Pantellaria jest tak bliską Afryki, zostaje przecież pod Rządem Sycylii. Około 7 000 mieszkańców chrześcian uprawia żyzną ziemię, która wydaie rodzenki w przednim gatunku i nieco bawełny. Buyna roślinność nieuprawnego nawet gruntu, przyczynia się do wypalania węgla z myrtu i ligustru, które mi opatruią Małtę w materyały palne. Natomiast wyspa ta niedostarcza zboża na potrzeby miejscowe, i ma tylko wodę studzienną. Od napadu barbarzyńców doskonale ją zabezpiecza niedostępność wybrzeżów: do iedynego bardzo ciasnego iey portu, mogą tylko zawiązać małe okręty pobrzeżne, i prócz tego, obronna warownia czyni przystęp niebezpiecznym.

Badanie nowo uskutecznione przez niemieckich naturalistów przekonało, że Pantellaria całkiem z wulkanu powstała, rozróżnić można trzy wybuchy, które wyspie nadały kształt teraźniejszy. Zewnętrzny obwód wyspy stanowi pasmo niskich gór, na północno-zachodnim i południowo-wschodnim końcu naidokładniej zachowanych, którego związek iednakże i przy innych częściach pobraża spostrzegać się daie. Pasma to jest wyłącznym utworem z licznych warstw właściwej lawy, (*Trachyt-lawy*), której jasno-zielonawo-szary kolor i prawie wszędzie podobne do gnejsu włókniste spoienie odróżnia ją od innych dotąd znanych gatunków lawy. Ze środka tego obwodu, iakby z ogromnego, dawnego krateru, wznosi się wyspa, której szczyt dochodzi dwóch tysięcy stóp wysokości nad powierzchnią morza; składa się ona z mnogiego skupienia, pumexu i bardzo licznych potoków lawy, które wypłynęły z ścian bocznych, a które głównie składają się z *obsidianu* tak rzadkiego przy innych wulkanach. Wiele tych potoków lawy znajduje się jeszcze w pierwotney swoiey niekształtności. Na wierzchołku tej masy gór, który z południowo-wschodniej strony bardzo przykro zapada, daremnie szukano śladu krateru; lecz właśnie z przepaścistej południowo-wschodniej strony tegoż wierzchołka znajduje się góra, kształtu kregła, 1600 stóp wysoka, która niewątpliwie powstała z wybuchu wulkanicznego, i której krater wyraźnie jeszcze rozpoznać można. Z pobocznych ścian masy gór wychodzi i teraz jeszcze bardzo gorąca para, a u iey stóp wytryskują liczne gorące źródła mineralne, po części nadzwyczajney wielkości. Zbiór wód tych stanowi bardzo malownicze jezioro słone, oznaczone wyższą temperaturą, mające około 6000 stóp obwodu, a którego stróme brzegi, bardzo żywo na spoyrzenie przypominają krater Wezuwiusza.

Trzeci i iak się zdaie, nayspóźniejszy utwór, są to bardzo długie potoki lawy, leżące na diwnym górzystym obwodzie wyspy. Kregłowate wyniosłości, z których lawy te spłynęły, składają się z czarnych żużli, mających w sobie wiele żelaza, i jeszcze bardzo dobrze są utrzymane. Lawy same podobne są do bezszklistych law Etny, tak iż prawie możnaby je uważać za iednocześnie, chociaż niemasz żadney wiadomości, ażeby Pantellaria w czasie znanyh historycznie wyrzucała lawę. Przeciwnie gła Pantellaryi część pobraża Sycylii, niemniej okazuje śladów wulkanicznych. Szczególniej badano ścisłej okolicę Sciakki, miasta mającego blisko 15,000 mieszkańców, z

którego portu berlińscy naturalisci udali się na obserwacye; miasto to leży na południowo-zachodniem wybrzeżu Sycylii, blisko pół szóstey mili na południowy wschód od Punta di Sorella, a na wschód północny może o 15 mil od Pantellaryi. W okolicach Sciakki znajduje się nadzwyczajnie wiele źródeł siarczanych, których ciepło dochodzi do 45 stopni Reaumur. Wypływają one z pod spodu przepaścistej skały, która na górze *San Calogero* wznosi się do 1000 stóp nad powierzchnią morza i składa się z bardzo twardego, mającego iednakże wiele szczelin kamienia wapiennego (sekundär kalkstein). Na szczycie tej góry, przy kościele tegoż nazwiska, wybuchają z licznych rozpadlin gorące i obfite pary, których używają do prostych kąpeli parowych. Ztąd niewątpliwie wnosić można, iż pod skałami wapiennymi tego wybrzeża znajdują się ognie wulkaniczne, chociaż ich powierzchnia nie okazuje żadnych znaków wulkanicznych wybuchów. Bliskości Kanałów, któremi odchodzi podziemne wapory i gazy, winni są mieszkańcy Sciakki rzadkie i słabe trzęsienia ziemi, tak często i z tak okropnymi skutkami zdarzające się w innych okolicach Sycylii. Według własnych ich, podań nieuczuli oni od r. 1740 do 1816 żadnego wstrząśnienia. W ostatnim tym roku przypadłe trzęsienie ziemi w Sciakka tem się odznaczało: iż trwając przez dni 3 prawie ciągle drzenie powierzchni ziemi wraz z podziemnymi grzmotami, nieurządziło przecież żadney znaczney szkody. Silne trzęsienie ziemi w r. 1818, które zatrwożyło wiele okolic Sycylii, szczególniej zaś Catanią na wschodnim brzegu wyspy, niedotknęło wcale Sciakki. Dopiero 28 czerwca r. b. i następnych dni czterech czuć się tam znowu dały wstrząśnienia, z których naysilniejszymi były, przypadłe d. 30 czerw. i 2 lipca. Te dwa ostatnie uważano i w Palermo; nymniej zaś 2 lipca, powstało w kierunku od południowego zachodu ku północnemu wschodowi, to jest w kierunku nowego zjawiska, do którego opisu przystępujemy. Tem mniej zayść tu mogła omyłka, gdyż dostrzeżenia na obserwatorium w Palermo były czynione w czasie, kiedy nikt jeszcze nie domyślał się o powstaniu nowego wulkanu, i z narzędziami, iakie znany chlubnie *Cacciatore*, naczelnik tegoż obserwatorium, już od lat 9 przysposobił dla oznaczenia trzęsień ziemi, inny nie sam tylko wirowy kierunek mających.

Chociaż morze śródziemne między zachodnim końcem Sycylii a przeciwnym brzegiem tunetańskim, unosi największe okręty i jest zwykłą drogą flot kupieckich i wojennych, z zachodniej Europy do Lewantu płynących, iednakże podług nayslepszych mapp, zawiera ono wiele obszernych miejsc, oznaczających się niewielką głębokością. Taka właśnie mielizna znajduje się w odległości około 11 mil i geograficznych od Pantellaryi, a blisko 7 1/2 mili od Sciakki, w północno-zachodniej stronie prostej linii między obiema, azatem prawie na zachodzie Sciakki. Gdy Sciakka jest odległa w prostej linii na 19 mil w południowo-zachodnim kierunku od Palermo, tedy mielizna ta leży prawie na południowym zachodzie Palermo. Jest ona znana już od dawna marynarzom tej okolicy, a okręty z Trapanii corocznie tam poławiały korale, szczególniej w płytszych miejscach morza pobliskich. Głębokość iey oznaczona jest na mappie Sycylii, wydanej w Neapolu r. 1826 przez Ufficio topografico na 102 do 132 stóp;

jest to zapewne ta sama, którą Kapitan *Smjula* w swoim atlasie nazwał *Banco Nerita*.

Wtem to miejscu, prawie w środku między wulkaniczną Pantellaryą a gorącymi źródłami Sciakki, nastąpił nowy wybuch z otchłani morza, który zwiastowały wstrząśnienia ziemi od dnia 28 czerwca a który iak się zdaie, nastąpił po ostatnim w dniu 2 lipca. Zjawisko to na części morza tak wąskiej i tak często zwiedzanej, nie mogło być niepostrzeżone. Pierwszym iego naocznym świadkiem był *Francesco Trefletti*, dowódzca Sycylijskiej brygantyny *el Gustavo*, który 6 lipca opuściwszy Małtę, stanął dnia 12 t. m. w Palermo. Trzeciego dnia swoiey podróży, azatem 8 lipca, przepływał on mimo opisanego dopiero miejsca. Zaraz po południu spostrzegł w odległości pół-trzeciej mili, w północno-zachodnim od siebie kierunku, wznoszącą się wielką masę wody, skierował więc ku tej stronie, celem przekonania się o rzeczywistości tego co widział. Gdy się już do tego zjawiska zbliżył na 3/4 mili, usłyszał huk podobny do grzmotu. Wkrótce potem wzniosła się czarna masa wody, iak mógł sądzić, na 100 palmów, czyli 82 stóp pruskich, a iey szerokość zdawała mu się większą od linowego okrętu. Morze wrzało w górę blisko przez 10 minut i opadało napowrót, a zarazem dobywała się z niego chmura gęstego dymu, która cały horyzont okryła. Tożsamo zjawisko powtarzało się w temże miejscu co 15, 20 do 30 minut. Poruszenie morza czuć się ieszcze mocno dawało i oddalonemu okrętowi. Mnóstwo ryb nieżywych albo omdlałych pływało na powierzchni wody, i te spotykał dowódzca statku w odległości 1 3/4 mil od miejsca wybuchu. Zjawisko to spostrzegano z okrętu aż do nocy w równych przemianach i dopiero w odległości czterech mil znikło z oczu tego pierwszego dostrzegacza tak nadzwyczajnego zjawienia. W ciemności nawet niewidział żadnego śladu ognia, lecz słyszał ieszcze huk grzmotu prawie do 5 godzin z rana i w oddaleniu mil pięciu.

W Sciakka niewiedzianno bynajmniej w tej chwili o tych zdarzeniach, już dla tego, że w ten czas niemożna ich było ieszcze spostrzedz w odległości pół-ósmej mili, iako też, że dni następnych zachmurzony widokrąg zakrywał daleki widok na morze. Dnia 12 lipca z rana spostrzeżono dopiero na bałwanach wielką ilość małych żużli, które wiatr południowo-zachodni pędził ku brzegom. Rybacy udający się na morze, znaleźli w niewielkiej odległości tak niemi pokrytą iego powierzchnią, iż musieli je wiosłami odgarniać. Nikt nie wiedział zkad się wzięły te zupełnie tam nieznane tak łatwo pływające odrobiny kamieni; z niemniej wielkiem zadziwieniem spostrzegli ciż rybacy, którzy się bardziej od brzegu oddalili, mnóstwo świeżo pośniętych ryb wielkich, z których dosyć wybrali i do Sciakki na sprzedaż zanieśli. Zobaczono wreszcie, d. 13 równo zdniem na widokręgu morza wznoszące się wysoko kłęby dymu, a wieczorem widzieć się dały ognie, które mieszkańcom Sciakki niedozwalały już wątpić o utworzeniu się nowego wulkanu.

(Dokończone nastąpi)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Podpisany uwiadamia interessowaną publiczność, iż handel nowości i mód przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod Nr. 38g dotąd istniejący, jest iego nieograniczoną własnością: że zaś Pani Teresa z Domakowskich Mollet, korzystając z firmy iaką ten handel iest oznaczony, mogła by kogo w błąd wprowadzić, więc ostrzegam wszystkich, aby długów i należytości temuż handlowi winnych nikomu prócz mnie niewypłacali, ani też żadnych iey pożyczek na ten handel niedawali.

Franciszek Mollet.

Wydawca K. M. Grabowski.